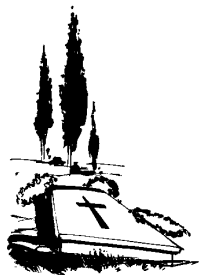


STATYSTYKA LIPCA



Odeszli do wieczności:

Rita Kamińska, l. 89
Urszula Dorn, l. 86
Jan Copnik, l. 68
Maria Czech, l. 85
Jerzy Młynek, l. 77
Jerzy Wieczorek, l. 74

*Wieczny odpoczynek
racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista
niechaj im świeci.
Niech odpoczywają
pokoju wiecznym.
Amen.*

Sakrament małżeństwa zawarli:



w lipcu nie było ślubów



Sakrament chrztu przyjęli:

Marcel Marcinkowski

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci w wakacje:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 10.30 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: 3 spotkania dla narzeczonych (termin do uzg.: tel. 605085822)

MODLITWA PIELGRZYMA

Bądź uwielbiony Boże za gwiazdy, które rozsypałeś na bezkresnym niebie,
za słońce, które porannymi zorzami budzi świat do życia,
za zachwyt serca, rodzący się w kolorach zachodzącego słońca i za księżyc, zastępujący słońce,
za różnobarwne kwiaty, które pięknem cieszą oczy i radują serce obietnicą owocu,
za drzewa, które w skwarze dnia swym cieniem zapraszają do odpoczynku,
za ośnieżone szczyty górskie dźwigające nasz wzrok ku niebu,
za rzeki, które tocząc swe wody przypominają o upływie czasu i spotkaniu z Tobą,
za błękitne morze, które szumem fal koi nasze skołatanе serca,
za ptaki cudownie śpiewające w gałęziach drzew,
za dom rodzinny, do którego zawsze powracamy z radością,
za pustkowia, gdzie z dala od zgiełku świata najłatwiej Cię odnaleźć,
za wieże kościołów strzelające ku niebu, gdzie jest domu Ojca i nasze wieczne mieszkanie.
Bądź uwielbiony za wszystko, co stworzyłeś, a czego nie potrafisz zmieścić w najgrubszej książce.
Dziękuję Ci Boże, za to, że mogę oglądać cudowny świat stworzony przez Ciebie. Cieszyć się słońcem i gwiazdami, zanurzyć nogi w płynącej wodzie, wachać kwiaty na łące, wyruszać w dalekie podróże, by poznawać nowe światy i odnajdywać Ciebie coraz pełniej, szczególnie tam, gdzie w cudowny sposób dotknąłeś ziemi i ludzkiego serca. Amen!



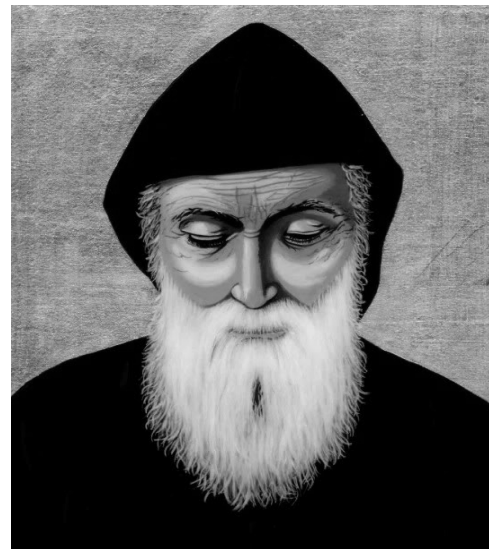
POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

SIERPIEŃ 2019 (8/341)

ŚW. SZARBEL - PRZYJACIEL BOGA I LUDZI

Mimo, że był najzdolniejszym studentem teologii w Kfifane, nie napisał żadnej książki. Mówią o tym libańskim pustelniku, że całe swoje życie wypełnił Jezusem, idąc za Nim drogą krzyża i fascynacji miłosierdziem Boga. W dzisiejszych czasach kult tego świętego bardzo przybrał na sile, a On sam stał się jednym z najbardziej „modnych” współcześnie świętych.



błyśki światła o niespotykanej mocy. Postanowiono zatem wyciągnąć ciało zmarłego zakonnika, a podczas ekshumacji okazało się, że nie ulegało ono rozkładowi. Było miękkie i jakby żywe, a ponadto obficie „pociło się” krwią i wodą.

Proces beatyfikacyjny o. Szarbela rozpoczął się w 1927 roku. Do 1950 roku ciecz wypływająca z jego ciała ponownie wypełniła nową, metalową trumnę, i to tak obficie, że zaczęła powodować jej korozję. Postanowiono zatem otworzyć trumnę, by przelać ten „olej” do wielkiego zbiornika.

W ciągu trzech miesięcy, kiedy ciało Świętego było wystawione na widok publiczny, miało miejsce 3800 cudów za jego przyczyną, a za każdym razem mnisi szli z dziękczynną procesją z Najświętszym Sakramentem do jego celi w pustelni.

Poważnie chora Iliana

Ojciec Louis Matar, odpowiedzialny za dokumentowanie cudów za przyczyną św. Szarbela, opowiedział pewną niesamowitą historię. Otóż jednej asyryjskiej rodzinie z Bejrutu, mieszkającej w Holandii, urodziła się poważnie chora córka, Iliana: z rozszczepioną czaszką, przemieszczonym nosem, głuchoniemą, niewidoma i sparaliżowana.

Święty Szarbel żył całkowicie ukryty dla świata. Współcześni mówili o nim, że był „pijany Bogiem”. Pozwolił on Jezusowi tak przemienić swoje serce, że stał się widzialnym znakiem Jego obecności.

Po śmierci, w Wigilię Bożego Narodzenia 1898 roku, św. Szarbel został pochowany we wspólnym grobie. Tak skończyło się jego ziemskie życie. Jednak już od pierwszej nocy po jego pochówku z grobu wydobywały się tajemnicze

W ciągu trzech i pół roku od narodzin tej dziewczynki jej zropaneczeni rodzice odbyli wizyty u ponad 100 lekarzy specjalistów. W końcu ojciec zdecydował się przywieźć swą córeczkę do Bejrutu, do babci, o której wiedział, że miała ona wielkie nabożeństwo do św. Szarbela. Nie zwlekając, babcia wyruszyła wraz z Ilianą do pustelni św. Szarbela w Annai. Przez całą drogę gorąco prosiła o cud. Kiedy dojechała na parking przed pustelnią i otworzyła drzwi auta, dziecko samo przeszło z samochodu do celi Świętego! Babcia, w otoczeniu innych pielgrzymów, weszła wówczas na górę, modląc się i błagając świętego Pustelnika, aby dzieło uzdrowienia zostało dokończone.

Po modlitwie w pustelni babcia z wnuczką wróciły do Bejrutu. Kiedy Iliana spała, w nocy ukazał się jej św. Szarbel. Położył swoje ręce na jej oczach, a potem na jej uszach, na nosie i ustach, po czym całą noc rozmawiali w języku syriackim. Kiedy dziewczynka rano się obudziła, okazało się, że jest w pełni uzdrowiona! Zaczęła widzieć, słyszeć i mówić. Jej czaszka się zrosła, a nos jej stał się równy.

Widząc to, ojciec wsiadł do pierwszego samolotu i wrócił wraz z dzieckiem do Holandii, po czym zaczął jeździć do tych lekarzy, którzy wcześniej bezskutecznie leczyli jego córkę. Wszyscy byli zdumieni tym, co się stało. Ojciec zebrał wszystkie dokumenty medyczne dotyczące jego córki i wraz z całą rodziną przyleciał ponownie do Libanu, by podziękować Bogu za cudowne uzdrowienie swego dziecka przez wstawiennictwo św. Szarbela.

Ojciec Louis

Inny cud dotyczy samego ojca Louisa. Mianowicie pewnego dnia, podczas odprawiania Eucharystii w pustelni św. Szarbela, mnich ten nagle stracił przytomność. Na miejscu był wtedy inny kapłan, który go namaścił. Szybko zabrano o. Louisa do szpitala. Niestety, krew przestała krążyć w jego ciele, a jego puls nie był wyczuwalny. Lekarz prowadzący poprosił wówczas przeora klasztoru, by ten wyraził zgodę na operację serca o. Louisa, ale ostatecznie zdecydowano się przeprowadzić u niego za-

bieg koronarografii.

Złogi miażdżycowe u zakonnika były jednak tak liczne, że urządzenie weszło w tętnicę udową tylko na półtora centymetra. Po wprowadzeniu lekarstwa zaczęło czyszczyć tętnicę. W ten sposób wyciągnięto z niej ponad 70 złogów, które wyglądały jak kamyczki. Niestety, jeden z takich „kamyczków”, zamiast wyjść, zatamował całkowicie krążenie.

W tym momencie lekarz nie mógł już nic zrobić. Obecny tam mnichom przekazał więc informację, że o. Louis właśnie zmarł. Krew przestała krążyć, a obraz na monitorze zrobił się czarny. Kiedy mnisi usłyszeli, że o. Louis zmarł, jednogłośnie zakrzyknęli: „Święty Szarbelu!”.

W tym momencie ekran się włączył, żyły o. Louisa zostały cudownie odblokowane, krew zaczęła krążyć w ciele, a martwy wrócił do życia. Jak mówi o. Louis, dostał wówczas od Boga nowe życie, by więcej się modlić, pokutować i opowiadać o cudach dokonanych za wstawiennictwem tego wielkiego Świętego.

Cuda do beatyfikacji i kanonizacji

W procesie beatyfikacyjnym św. Szarbela zostały udokumentowane i wysłane do Watykanu dwa cuda. Pierwszy to uzdrowienie Aleksandra Obeida. Libańczyk ten był kowalem i pochodził z Baabdat. W 1937 roku wskutek wypadku doznał on uszkodzenia jednego oka i przestał na nie widzieć. Lekarz, który go badał, stwierdził, że choroba, która się w nie wdała, zagraża drugiemu, zdrowemu oku. Radził kowalowi więc usunąć chore oko. Podobnie stwierdził inny specjalista z Bejrutu. Aleksander jednak nie chciał poddać się operacji, ale czekał z wiarą na znak, by udać się do grobu św. Szarbela po cud uzdrowienia.

Tak nie przestawał się modlić, aż pewnej nocy ukazał mu się św. Szarbel, radząc mu udać się do klasztoru w Annai. Tam Aleksander spędził cały dzień, modląc się, po czym zasnął przy grobie Świętego. Zaczął wówczas odczuwać ból w oku. Następnego dnia postanowił powrócić do Baabdat, a ból w jego oku wzrastał tak mocno, że stał się wręcz nie do wytrzymania. Ostatecznie Aleksandrowi udało się na chwilę



Żarty poświęcone

Młodzi małżonkowie zginęli w wypadku samochodowym. Gdy stanęli u bramy niebios, św. Piotr pyta ich:

- Jak to się stało?
- Zwyczajnie - odpowiada mąż.
- Żona powiedziała do mnie: „Jeśli pozwolisz mi poprowadzić samochód, będziesz anio-
łem”.

Byłem tak w niej zakochany, że nie potrafiłem jej odmówić. I tak do-
staaliśmy się do nieba.

Przychodzi facet do spowiedzi.

Ksiądz go pyta: pijesz?

- Tak, ale najpierw chciałbym się wy-
spowiadać...

KONKURS RELIGIJNY

1. Kiedy odbyła się beatyfikacja o. Szarbela? (odp. w gazecie)
2. W wielu miejscach Starego Testamentu, a zwłaszcza w Psalmach, wspomniane są różne instrumenty - wymień choć jeden z nich.
3. Jak miał na imię przyjaciel Dawida (odp. w 1 Sm 20)
 - a) Jonatan
 - b) Saul
 - c) Abner

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: **Konkurs Religijny** - do dnia 15.08.2019

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

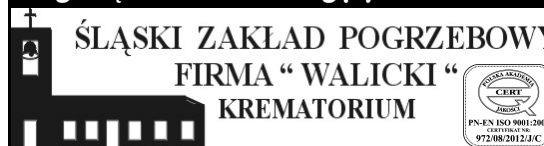
1. Spirytyzm, to najprościej wywoływanie duchów.
2. Uroczyste nakrycie głowy biskupa, to mitra.
3. Mniejsze części diecezji, składające się z kilku parafii, to dekanaty.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Wiktoria Mucha**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O łaskę wyzwolenia z nałogu alkoholizmu, narkomanii, hazardu i innych zniewoleń dla naszych parafian.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99

TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem

oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com



Szkoła Nowej Ewangelizacji Jezusa Zmartwychwstałego

W DRODZE

Wielu z nas w tym czasie pielgrzymuje na Jasną Górę czy do innych sanktuariów w Polsce to specyfika okresu wakacyjnego. Ten jak żaden inny pokazuje nam, że w życiu chrześcijańskim nie ma miejsca na źle rozumianą stabilizację. Jezus po objawieniu swojego majestatu na Górze Tabor nie pozwala Piotrowi rozbić namiotów tylko schodzi z uczniami do świata. Nasze życie duchowe wydaje się mieć wiele punktów stycznych właśnie z pielgrzymowaniem. Ma ono swoje etapy, a każdy z nich ma swoją specyfikę.

Na początku każdej drogi jest nasze osobiste **nawrócenie**. Wtedy poznajemy Boga, doświadczamy Jego ogromnej miłości, mamy wrażenie, że złapaliśmy Go za nogi, modlimy się bardzo dużo, myślimy, że o co byśmy Jezusa nie poprosili, to dostaniemy. To kojarzy mi się z przygotowaniem do pielgrzymki już się zdecydowaliśmy pójść, jest w nas wiele ekscytacji, te wszystkie przygotowania plany i wyobrażenia o ludziach, którzy będą szli, no i o samej drodze. Z diecezji gliwickiej to ok 60 – 70 km, można pomyśleć co to jest.

Kolejny etap to rozpoczęcie pielgrzymki. Każdy kto choć raz w życiu się pakował wyjeżdżając na wakacje wie, że cudem jest spakować wszystko i niczego nie zapomnieć. Widzę w

tym etap **oczyszczenia**. Zauważamy swój grzech, swoje braki i niedostatki, widzimy, że historia naszego życia nie była kolorowa. Można to przyrównać do sytuacji gdy właśnie jesteśmy na pielgrzymce i widzimy, że nie wzięliśmy czasem mniej lub bardziej istotnych rzeczy, widzimy innych, którzy mają może lepszy, bardziej specjalistyczny sprzęt. To co możemy zrobić to zgodzić się na sytuację taką jaką jest, przecież to dopiero początek.

Potrzebujemy sporo przejść żeby zobaczyć, że pewne rzeczy są nam niepotrzebne, że droga jest przyjemna choć wymaga to pewnego skupienia i uwagi. Kiedy skoncentrujemy się na trudzie, bólu, pęcherzach nie będziemy w stanie dostrzec piękna i zachwycić się tym, że idziemy w drodze z Panem Bogiem. Czasem w trakcie takiego doświadczenia dochodzi do jakiegoś przełomu, bywa, że to kwestia jakiejś rozmowy, spowiedzi czy po prostu bezpośredniego działania Boga. Może się to kojarzyć z etapem **oświecenia**. Dalsza droga wydaje się przebiegać już w zupełnie inny sposób.

Każda pielgrzymka osiąga w końcu swój cel. Częstochowa, Łagiewniki, Święta Lipka i inne. Kiedy docieramy na miejsce doświadczamy radości, okazuje się, że warto było iść i doświadczać tych różnych trudności. To może symbolizować etap **zjednoczenia**. Kiedy Bóg nas oczyścił i naprawdę możemy doświadczyć tego, że jesteśmy Jego przyjaciółmi. Najbardziej niesamowite jest to, że możemy doświadczyć tego już tutaj na ziemi.

Warto podjąć trud pielgrzymowania i pogłębiać relacji z Bogiem.

Rafał Cempel

Droga prowadząca do domu Ojca nie jest wygodną autostradą. To droga, na której jest: zdrowie i choroby, grzech i skrusza, zagubienie i radosne powroty, modlitwa i oschłość.

Pielgrzymi szlak pisany jest wyborami człowieka. Niekiedy wydaje się nam, że to my szukamy Boga, tymczasem to On nieustannie szuka nas. Św. Augustyn, który przez wiele lat nie potrafił trafić do Pana, pisał o sercu człowieka, które nie zazna spokoju, dopóki nie spocznie w Bogu.

To samo dzieje się w życiu każdego człowieka. W naszym sercu bowiem jest kapliczka obecności żywego Boga - trzeba tylko znaleźć do niej ścieżkę. Bardzo często gubimy ślady Boga. Uważamy, że są ważniejsze sprawy w życiu niż poznanie właściwej drogi. Pielgrzymowanie wpisane jest w nasze życie. Należy przypatrywać się tej drodze, zastanawiać się, dokąd idziemy, wyciągać wnioski, niekiedy zmienić kierunek - gdy zobaczyliśmy, że oddalamy się od celu.

zdrzemnąć. Podczas snu zobaczył mnicha, który wtarł mu w oko jakiś proszek, mówiąc: „Będiesz bardzo cierpiał, ale zostaniesz uzdrowiony”, po czym zniknął. Aleksander zobaczył też napis na ziemi: „Sługa Boży Szarbela”.

Kiedy się obudził, zakrył swe zdrowe oko chustą, po czym spojrzał na obraz Świętego, widząc go wyraźnie drugim swoim okiem, na które do tej pory nie widział wskutek wypadku. Po badaniach lekarskich stwierdzono, że Aleksander widzi swym uzdrowionym okiem pomimo całkowitego uszkodzenia w nim siatkówki.

Siostra Marie Abel Qoumari

Drugi cud w procesie beatyfikacyjnym to uzdrowienie s. Marie Abel Qoumari. Siostra Marie wstąpiła do Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi w 1929 roku. Kilka lat później zaczęła cierpieć na dolegliwości brzuszne. Wszystko, co zjadła, zwracała. Lekarze stwierdzili u niej obecność wrzodów żołądka. Ponadto okazało się, że wątroba, pęcherzyk żółciowy i nerka były tak związane, że stanowiły niejako jeden organ, nie spełniając swoich funkcji.

Po czterogodzinnej operacji wyniki były złe. Siostra nadal nie mogła niczego przyjmować, a ból u niej tylko wzrastał. Ponadto pojawiły się bóle w kościach, paraliż prawej ręki i problemy z zębami. Siostra Marie mogła chodzić tylko o lasce ze świadomością, że zbliża się jej śmierć. Kiedy dowiedziała się o cudach za wstawiennictwem o. Szarbela, zaczęła błagać go o uzdrowienie. Ojciec Szarbela ukazał się jej wtedy we śnie i pobłogosławił ją. Wówczas s. Marie w towarzystwie innych sióstr zdecydowała udać się do Annai.

Do klasztoru dotarła w bardzo złym stanie, dlatego zdecydowano się położyć ją przy grobie

Świętego. W pewnym momencie zakonnica wyciągnęła rękę w stronę płyty nagrobnej. Modląc się, zobaczyła wyryte na płycie imię „Szarbela”, otoczone świecącymi się kropelkami potu. Namoczyła wtedy chusteczkę w cieczy i natarła nią z wiarą chore miejsce. Po jej plecach przeszedł wówczas jakby prąd i zaczęła chodzić! Doświadczyla całkowitego uzdrowienia za wstawiennictwem św. Szarbela.

5 XII 1965 odbyła się beatyfikacja o. Szarbela. Podczas niej obecni byli przedstawiciele wszystkich wyznań chrześcijańskich oraz innych religii. W ten sposób wydarzenie to stało się proroczym aktem w perspektywie niebiańskiej misji o. Szarbela o zasięgu ogólnoświatowym.

Bóg nadal działa przez Świętego

Także dzisiaj Jezus dokonuje przez wstawiennictwo św. Szarbela licznych uzdrowień ludzi na duszy i ciele w całym świecie. W okresie od 21 czerwca 2015 roku do 2 kwietnia 2016 roku zostało spisanych 88 cudów, z czego 12 dotyczy osób nie ochrzczonych – muzułmanów sunnitów, szyitów, druzów i alawitów. Obecnie łączna liczba uzdrowień przekracza 26 tysięcy! Św. Szarbela w swojej wielkiej pokorze poprzez znaki i cuda wskazuje nam na Chrystusa Zmartwychwstałego, stale obecnego w sakramentach pokuty i Eucharystii. Wzywa nas także do nawrócenia, do radykalnego zerwania z grzechem, który jest źródłem wszystkich ludzkich nieszczęść. Uświadamia nam, że koniecznym warunkiem uzdrowienia jest całkowite zaufanie Bożemu miłosierdziu, wytrwała codzienna modlitwa, natychmiastowe powstawanie z każdego grzechu w sakramencie pokuty i jak najczęstsze przyjmowanie Jezusa w Komunii św.

Modlitwa o uproszenie łaski za wstawiennictwem św. Szarbela

Św. Szarbela, który wyrzekłeś się przyjemności światowych i żyłeś w pokorze i ukryciu w samotności pustelni, a teraz przebywasz w chwale nieba, wstawiaj się za nami. Rozjaśnij nasze umysły i serca, utwierdź wiarę i wzmocnij wolę. Rozpal w nas miłość Boga i bliźniego. Pomagaj w wyborze dobra i unikania zła. Broń nas przed wrogami widzialnymi i niewidzialnymi i wspomagaj w naszej codzienności. Za Twoim wstawiennictwem wielu ludzi otrzymało od Boga dar uzdrowienia duszy i ciała, rozwiązania problemów w sytuacjach po ludzku beznadziejnych. Wejrzyj na nas z miłością, a jeżeli będzie to zgodne z wolą Bożą, uproś nam u Boga łaskę..., o którą pokornie prosimy, a przede wszystkim pomagaj nam iść codziennie drogą świętości do życia wiecznego. Amen.

JAK POKOCHAĆ WADY WSPÓŁMAŁŻONKA?

Fragment książki ks. Piotra Pawlukiewicza: "Seks. Poezja czy rzemiosło?"

Kocham wszystkie twoje słabości

Niejedna dziewczyna mówi: "Proszę księdza, jakiego ja byka poślubiłam! Jak on się po rynach wspinał, jakie wygibasys robił! Wiersze dla mnie pisał, obiecywał, opowiadał... Teraz za to przybrał pozycję horyzontalną na kanapie przed telewizorem i ma dwa colty w rękach. Jeden nazywa się pilot, a drugi - puszcza od piwa. I strzela: Pif: kanał sportowy, paf: lyk piwa. Proszę księdza, ja wychodziłam za mąż za Rambo, komandosa, terminatora. Po prostu Linda skrzyżowany ze Schwarzeneggerem. A teraz?". Wszystko dlatego, że on był ukąszony przez pszczołę. A ta pszczoła się nazywała: "Muszę być grzeczny, bo jak nie, to mnie zostawisz". Wiecie, co jest najciekawsze w przyszłości małżeńskiej? "Biorę ciebie, Anno, za żonę". Tyle. Ktoś cię zapytał, co w tym takiego. Ano: "Biorę ciebie!". Całą. "Biorę ciebie, Adamie, za męża". Całego! "Biorę ciebie takiego, jaki jesteś dziś. Biorę wszystkie twoje zranienia z przeszłości, nawet jeśli nie wiem, jakie one są. Biorę twoją przyszłość, twoje siwe włosy, łysinkę, brzuszeczek, emeryturę...". "Kochana Aniu, żenię się z twoimi humorami, z twoimi depresjami, które będziesz miała w 2046 roku. Biorę ciebie i to, że mnie ochrzaniysz, gdy się spóźnię na obiad. Biorę to wszystko". Tymczasem wiele osób mówi tak: "Żenię się z twoją urodą, żenię się z twoim ciałem. Żenię się z tym, jak robisz tę swoją pizzę, bo wychodzi ci genialna", albo: "Wychodzę za mąż za twoje karty kredytowe, za twój samochód. A jeśli mi po ślubie raz czy drugi powiesz, że jesteś zdeenerwowany, że chcesz jakichś zmian w życiu, to uważaj, bo odejdę". I to jest właśnie poligon, na który trzeba uważać. Jak dziewczyna mieszka z chłopakiem bez ślubu, to i trzy lata może grać. Ale, co gorsza, ona nie oszukuje go świadomie. Jak przez trzy lata chodziliście na lekcje do swojej wychowawczynie, to przez te lata, przez wszystkie lekcje pamiętaliście, że to jest wasza wychowawczynie, a nie jakaś brudna

pani, którą mijasz na ulicy, co po śmietnikach chodzi. I inaczej się zachowywaliście przy jednej, a inaczej przy drugiej. Chłopak cały czas pamięta, że jeszcze nie ma z tobą ślubu, że jeszcze tego GPS-a na rękę nie ma, że jeszcze umowa nie podpisana.



Kocham cię... za nic

Małżeństwo jest zanurzone w miłości Kościoła i Jezusa. Wielu ludzi mi opowiadało, że kiedy przychodzili do Chrystusa i mówili: "Jezu, mam 40 lat i zawsze Ci coś przynosiłem, a dziś nie przynoszę Ci nic. Moralność prysnęła, czystość prysnęła, uczciwość prysnęła. Przyjaciele mnie zostawili, żona mnie wygoniła. Jezu, jestem zerem", to Bóg na to odpowiadał: "Nareszcie. Nareszcie przyszedłeś nagi. Bez tych swoich prezencików".

Pamiętam jak pewna pani, piętnaście lat po ślubie, rozchorowała się na nowotwór. I gdy przychodził do niej mąż, a ona leżała po chemiach w szpitalu, to mówiła: "Marek, jestem brzydka. Ja wiem. Nie mam włosów. Nic ci nie ugotuję. Masz tylko kłopot ze mną". A on jej odpowiadał: "Aniu, jak ja cię teraz kocham... Teraz, gdy nie masz dla mnie nic. Jak ja cię teraz kocham! Tę bez włosów, tę suchutką. Tę, która nie wiadomo, czy będzie dalej żyć, koło której trzeba jak koło dziecka chodzić". To jest właśnie miłość. Kiedy ktoś nie ma ci już jak zapłacić. Kiedy nic nie ma, bo wszystko już oddał. I dopiero teraz jest piękny. Dopiero teraz się podoba.

Kocham cię bez zobowiązań

Zwróćcie uwagę, że w mieszkaniu ze sobą

przed ślubem nie ma poważnych spraw. Nie ma pragnienia dziecka - a przynajmniej jeszcze nie w tej chwili - nie ma małżeństwa, nie ma zobowiązania, że będę z tobą do końca życia. Niestety, dziewczyna, która chce być kochana, gotowa jest pójść nawet na pewien kompromis moralny, żeby tylko doświadczyć tego "miłowania". Chłopak, który chce udawać twardego, pójdzie w taki związek, bo tam nie ma żadnych zobowiązań - zawsze może uciec. Kiedy się przestraszy, zawsze może uciec. Z małżeństwa tak nie ucieknie, obrączka jest jak GPS, a ona go tym GPS-em namierzy. A tu po prostu może uciec. I to, wbrew pozorom, jest niebezpieczne, bo to jest tylko zabawa. Pozostaje pokazywanie się w takich zabawach. Dziewczyna wraca do domu, a chłopak mówi: "Mam dla ciebie niespodziankę. Zobacz, tapeta z twoim zdjęciem". I gdy ona pyta, czy to dla niej zrobił taką tapetę, to jemu jest łatwo odpowiedzieć: "Tak. Bo gdy ty wciskasz enter, to czuję w sobie mężczyznę". Oni się bawią... On ją za szminkę pochwali. Ona jego - za to, jak całuje, jaki jest miły i sympatyczny. Jaką robi jajecznicę.

Jeżeli jeszcze kogoś nie przekonałem, że to mieszkanie przed ślubem, nawet jeśli się nie współżyje, nadal jest nie w porządku, to jeszcze taki argument na koniec. Gdyby twoja mama powiedziała do ciebie i twojego tatę: "Kochani, idę pomieszkać przez tydzień do pana Władka z dołu. Ale nie, nie, nie... Nie będzie żadnego współżycia. Pan Władek ma przecież taką sofę w drugim pokoju. On mnie

zapraszał, weki będziemy robić. On ma kablowkę, a u nas nie ma...". Czujecie, że coś jest nie tak? Mama do innego mężczyzny ma iść mieszkać? "Mamo, ty jesteś nasza. Jesteś taty i moja". Pan Jezus mówi: "Ty jesteś moja. Tylko twojemu mężowi cię oddam".

Miłość usprawiedliwia wszystko?

Niektórzy mi mówią: "Miłość usprawiedliwia wszystko. Ksiądz opowiada tylko o takich związkach, w których pary się tylko tak wygłupiają, popisują. Ale my z chłopakiem to się naprawdę kochamy. Ksiądz nawet nie wie, jak bardzo. To jest taka miłość, że ho, ho. Ksiądz nie rozumie... Proszę księdza, miłość usprawiedliwia wszystko". Jeżeli ktoś z was uważa, że miłość usprawiedliwia wszystko, to przypomina mi się taka para, która współżyła już przed ślubem: "To nasza zasada: miłość usprawiedliwia wszystko. Nie bójmy się księży i Kościoła". Ale po dziesięciu latach od ślubu mąż tej pani przyszedł i powiedział do niej: "Ela, wybacz, ale zakochałem się w koleżance. Zostawiam cię z córką, ponieważ miłość usprawiedliwia wszystko, prawda? To była nasza zasada. Mam nadzieję, że zrozumiesz". Uważaj na takie zasady, które wyglądają bardzo porządnie.

Zaufaj Kościołowi. Może wszystkiego nie rozumiesz, ale zaufaj. Kościół jest twoją matką. Kościół wie więcej. Nieraz nawet więcej niż rodzice. Zaufaj Kościołowi. On chce, żebyś miała poezję, miłość, radość, poczucie bezpieczeństwa i romans ze swoim mężem aż do końca życia.

Od 2 września będziemy przyjmować **intencje mszalne na przyszły rok** (także gregoriańskie).
Prosimy, by w miarę możliwości składać ofiarę od razu przy zamawianiu intencji.

Pierwsze, **powakacyjne odwiedziny chorych**, odbędą się 7 września.

DO 31. SIERPNIA OBOWIĄZUJE WAKACYJNY PORZĄDEK MSZY ŚW.:

- **w tygodniu:** w poniedziałek, środę i piątek Msze św. są tylko o godz. 8.00, zaś we wtorek, czwartek i sobotę tylko o godz. 18.00 (poza wyjątkami zaznaczonymi w zakładce z intencjami);
 - **w niedzielę** Msze św. odprowadzane są o godz. 8.00, 10.30 i 19.00; nie ma nabożeństwa;
 - **spowiedź** 20 min. przed każdą Mszą św. oraz w sobotę od godz. 17.00,
- W wakacje **KANCELARIA CZYNNA JEST** od poniedziałku do piątku przez pół godz. po Mszy św.